

**Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że 31 stycznia 2003 roku  
odeszła do wieczności**

**Ś.P.  
IZABELA PRZYBYŁEK**

**nauczycielka plastyki w Młodzieżowym Domu Kultury w Biłgoraju, wspaniały  
człowiek, wychowawca dzieci i młodzieży. Jej brak bardzo dotkliwie odczuwamy.**

**Dziękujemy Ci, Izo, za wszystko**

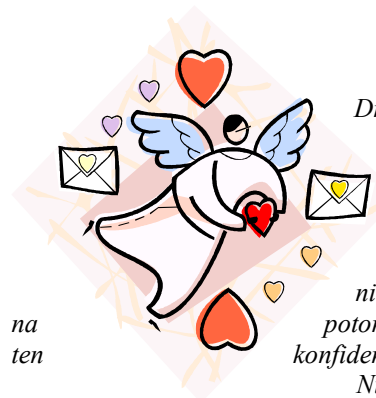
**Dyrekcja,  
Pracownicy i Wychowankowie MDK**



**Nr 5 - 2002/03  
STYCZEŃ**

# NAFALI

Gazetka młodzieży kreatywnej



## OD REDAKCJI

*Droży Czytelnicy!*

*W tym miesiącu zaszło trochę zmian w składowi naszej redakcji. Redaktor Naczelna, czyli pani Iwona Pawłowska na kilka miesięcy musiała powierzyć swoją funkcję innej osobie. Nie ma w tym nic niezwykłego, gdyż z niecierpliwością czekamy potomka Państwa Pawłowskich. Proszę mi wybaczyć konfidencjonalny ton, ale w końcu musi się coś dziać.*

na  
ten

*Nie bez powodu na pierwszej stronie pojawił się też anioł, czerwone serduszka i koperty. Ma to, oczywiście, związek z walentynkowym szaleństwem, ale nie tylko... To także przypomnienie naszej działalności podczas akcji charytatywnych, w których braliśmy udział. Musimy przecież wciąż być takimi aniołkami, które nie zapominają o innych i potrafią zawsze ofiarować serce nie tylko swojej sympatii.*

*W tym numerze także informacje z imprez, które odbyły się w MDK .w styczniu oraz ciąg dalszy niesamowitych przygód „bohaterki” Rysia.*

## MISTRZOWSKIE TROFEA

Wśród ostatnich wyjazdów par tanecznych z Klubu Tańca Towarzyskiego „IMPULS” na uwagę zasługują Mistrzostwa Polski w Tańcu Towarzyskim, które odbyły się w Lublinie. Nasze dwie niezawodne pary - Grzegorz Demucha i Małgorzata Borsuk, Maciej Borsuk i Lidia Bednarz - uplasowały się na bardzo wysokich miejscach, bo odpowiednio na 24 i 28 pozycji. Gratulacje należą się ich nauczycielce Pani Urszuli Demucha.

---

Młodzieżowy Dom Kultury w Biłgoraju  
ul. Nadstawna 56 a, 23-400 Biłgoraj  
tel./fax (084) 686-89-56

**Redaktor Naczelny: Anna Świca**  
**Współpraca: Adam Leszczyński, Marcin Kowal**  
**Skład: A.leszczyński, A. Świca**

## I Ty możesz pomóc szpitalowi



W niedzielę 12 stycznia na terenie całego powiatu biłgorajskiego odbyła się akcja, której głównym celem była zbiórka pieniędzy na zakup mammografu. To urządzenie jest niezbędne w profilaktyce raka piersi. Może sądzicie, że ta sprawa Was nie dotyczy, ale przecież może dotyczyć Waszych mam lub babć.

Nasza placówka włączyła się do akcji poprzez realizację projektu graficznego plakatu, a w dniu zbiórki dając koncert w hali sportowej Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Biłgoraju.

Wzięły w nim udział dziewczęta z zespołu wokalnego „MAŁOLATY” pod kierunkiem Wiesława Zająca, ich starsze koleżanki z zespołu „PROJEKT”, którego opiekunem jest Wojciech Dubiński oraz zespół wokalny ZTL „TANEW” prowadzony przez Jana Szymaniaka.

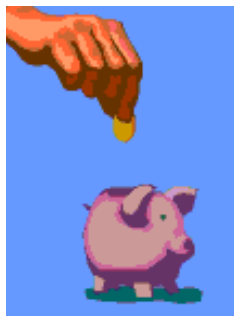
I tylko żał, że działające przy naszej placówce formacje uprawiały sztukę dla sztuki, bowiem podczas w koncercie uczestniczyło zdecydowanie więcej artystów niż zasiadających na trybunach widzów.

## Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Tego samego dnia, czyli 12 stycznia, zagrała po raz jedenasty na terenie całej Polski i poza jej granicami największa na świecie orkiestra – WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY Jurka Owsiaka.

I tym razem Biłgoraj nie pozostał obojętny. Na ulicach miasta liczni wolontariusze prowadzili zbiórkę pieniędzy do puszek, a w sali widowiskowej Biłgorajskiego Centrum Kultury odbył się kilkugodzinny koncert połączony z aukcją.

Tu również wychowankowie MDK zaprezentowali się w bloku scenicznym. Widzowie wypełniający salę mogli zobaczyć popisy taneczne par Studia Tańca „STYL” i dziewcząt w tańcach disco, a także działający pod kierunkiem Edyty Buczek zespół ADA. Mogli też usłyszeć prowadzone przez Wiesława Zająca „MISIACZKI” i wokalistki z zespołu „MAŁOLATY”. Młodzież z zespołu wokalnego kierowanego od września przez Jarosława Gadaję zaprezentowała się w premierowym programie. W ramach naszego bloku zaśpiewały też zaprzyjaźnione z MDK dziewczęta z Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Aleksandrowie.



Chłopak pierwszy zdołał ochłonąć. Nauczył się wcześniej, że nie należy nikogo oceniać na pierwszy rzut oka.

- Skąd jesteście?— spytał smok.
  - Wiesz, to nie jest ważne, dużo podróżujemy.
  - O, to tak, jak ja... A dokąd zmierzacie?
  - Do Krainy Muu...
  - Nie słyszałem, gdzie to jest?
  - Daleko na północy— powiedział Rysiek, wskazując ponad drzewami.
  - Rozumiem... To twoja maczuga?
  - Aha...
  - Duża...
  - Rzeczywiście.
  - No dobrze, jedliście już kolację?
  - Nie... Dlaczego pytasz?
  - Ja też jeszcze nie. Właśnie się za czymś rozglądałem, kiedy was usłyszałem...
  - Tak?— Rysiek powoli zacisnął dłoń na maczudze.— A co jesz?
  - Co? A, co chciałem zjeść? Sam nie wiem. Trochę pusto w tym lesie...
  - No...
  - Poszukam sobie jakichś jarzyn niedaleko. Może podskoczmy razem? Nie orientuję się zbyt w terenie...
  - Jarzyn?
  - Tak, nie wiesz, co to jest? Takie małe, czarne...
  - Wiem, wiem... I co jeszcze jadasz?
  - Tylko owoce...
  - Słucham?
  - Owoce, no wiesz... Różne owoce, jabłka, gruszki, śliwki...
  - Wiem, wiem... A mięso?
  - No coś ty? Zubożałeś umyślowo? Jak można jeść mięso, przecież to żywa istota... Nie, nie uprawiam kanibalizmu, mdli mnie po tym. Ale za to lubię grzyby.
  - Grzyby, nie znam się na tym, ale mama kiedyś robiła dobre.
  - To chodź... A co z twoimi przyjaciółmi?
  - Za godzinę im przejdzie... Póki co, możemy ich tu spokojnie zostawić...
- Smok skinął głową. Ruszyli dróżką. Niebawem zniknęli za zakrętem i już tylko maczuga wystawała zza drzew.
- Maniek?— spytał niepewnie bazyliiszek.
  - Korniszon?
  - Czy my przed chwilą widzieliśmy wielkiego, fioletowego smoka?
  - Nie bądź głupi, przecież one nie istnieją...
  - To, co to było?
  - Z pewnością, jakaś mutacja... Tak, to na pewno mutacja.
  - No dobrze, ale poszedł gdzieś z Rykiem.
  - Nie długo wrócą, przecież poszli na grzyby...
  - A... lubię grzyby...
  - No tak, ale te białe z czerwonymi plamkami... Te nie są najlepsze. Zawsze boli mnie przez nie głowa...

- Oo... Moja głowa...— wystękał gad.
  - Mówiłem ci— rzucił Maniek.— Mówiłem: Nie bierz tyłu na siebie...
  - Skąd mogłem wiedzieć, że tak na mnie zareagują.
  - No tak— dokończył smętnie tyranozaur.— W końcu nie każdy na twój widok musi lecieć do ubikacji.
  - W życiu nie miałem takiego ubawu— mówił bazyli szek, nie zwracając uwagi na Mańka.— Czasy, kiedy pod moim spojrzeniem, wnętrzości bez przymusu wydostawały się na zewnątrz, minęły już dawno...
  - Nie mów tak, bo nie będę mógł zjeść kolacji— poskarżył się Maniek.
  - Uważaj, bo ci uwierzę... Ty! I nie zjesz kolacji, pewnie...
  - Hej, hej— przerwał kłótnię Rysiek.— Jeśli nie będziecie cicho, to nikt z nas nie zje dzisiaj kolacji. Wypłoszycie wszystko z lasu...
  - Ty diploidalny mózdzku!— krzyczał bazyli szek.— Mówię ci, że marynowanych ogórków można używać, jako czopków!
  - Próbowałaś kiedyś?!
  - Nie... Ale kumpel mi opowiadał!
  - Pewnie głowa go wtedy bolała!
  - Na pierdzącego smoka...
  - Aż tak źle?— przerwał kłótnię głos z ciemności, brzmiący niczym pisk kurczaka podczas burzy na oceanie.
  - Mówiłeś coś?— przerwał ciszę Maniek, zwracając się do Ryśka.
  - Nie, a ty?
  - To chyba ja beknąłem— wtrącił niepewnie bazyli szek.— Tak, to na pewno ja— przekonywał sam siebie.— Przepraszam— dodał po chwili.
  - Ależ nic się nie stało. Na zdrowie.— odpowiedział głos z ciemności.
  - Dziękuję...
- Ponownie zapadła cisza.
- Och, nie przedstawiłem się— powiedziała jakaś osoba, poczym wysunęła się na płamę światła, rzucaną przez księżyc.
- Całej trójce odebrało mowę... Rysiek wypuścił maczugę, która natychmiast zawisła w powietrzu obok; Maniek otworzył szeroko paszczę i zastygł w tym geście, ukazując obśliniony język; a bazyli szek zamknął oczy...
- Tuż przed nimi stanął ogromny, fioletowy... smok. Zerknął na nich, przymrużył oczy, poczym otworzył paszczę i... przedstawił się:
- Bączek jestem.
  - ...
  - Bączek, no wiecie...— powoli tracił werwę. Trudno jest rozmawiać z kimś, kogo stać jedynie na gapienie się.
  - ...
  - A wy, jak się nazywacie?— zagadnął swobodnie.
  - ...— bazyli szek.
  - ...— tyranozaur.
  - Rysiek jestem— Rysiek.
  - O, miło cię poznać. Twoi towarzysze trochę zaniemówili.
  - ...— bazyli szek.
  - ...— tyranozaur.
  - No, trochę— Rysiek.

## To i owo ... o nas



Tak zatytułowany był kolejny spektakl z cyklu „Taniec i Poezja”, który miał swoją premierę 23 stycznia o godz. 17 w sali widowiskowej MDK. Pomysł spektaklu łączącego dwie formy sceniczne powstał trzy lata temu. Jego inicjatorką jest Edyta Buczek. Do tegorocznego spektaklu włączone zostały również formy wokalne.

Głównym filarem widowiska był zespół tańca współczesnego „ADA”, a wśród gości mieliśmy okazję zobaczyć i usłyszeć: dziewczęta z Gimnazjum im. kard. S. Wyszyńskiego w Aleksandrowie,

których opiekunem jest Adam Leszczyński i grupę recytatorów ze Stowarzyszenia „Teatr i Muzyka” działającego pod kierunkiem Maryli Olejko. Program, przygotowywany przez kilka miesięcy podzielony był na trzy części, z których każda zrealizowana została w innym tempie i nastroju. To pozwoliło na uzyskanie specyficznego klimatu, atmosfery tajemnicy i niepowtarzalności. Do stworzenia tej atmosfery przyczyniła się niewątpliwie scenografia, efekty świetlne oraz muzyka – jak zwykle u pani Edyty – poetycka, z domieszką nut etnicznych. Dodać należy, iż w pierwszym punkcie programu – jako kolorowe klauny - wystąpiły debiutantki z zespołu „ADA” młodsza.

Powtórka spektaklu miała miejsce pierwszego dnia ferii, w poniedziałek 27 stycznia. I w tym miejscu nasuwa się moja osobista dygresja. Program był piękny – najlepiej świadczy o tym ciepły jego odbiór ze strony czwartkowej publiczności, wśród której nie brakowało zupełnie małych dzieci. Czy jednak odpowiedni dla mało zainteresowanych nim uczniów, a także, co dziwne i bardzo niepokojące, niektórych nauczycieli, którzy w poniedziałek wychodzili w czasie trwania spektaklu, „bo poezja jest za trudna dla... dzieci”? To oczywiście o niczym nie przesądza, ale kulturalne zachowania zdobywa się dzięki przykładowi starszych, dojrzałych osób. Niestety nie wszyscy opiekunowie i wychowawcy dają dobry przykład.

Tytuł w zamyśle twórczyni spektaklu miał co prawda zachęcić do autorefleksji, czy jednak nie był w swej wymowie „złym prorokiem”?

A.Ś.

## Ferie, ferie

Pierwszy tydzień ferii zimowych w MDK przebiegał dość emocjonująco nie tylko dla uczestniczących nich dzieci i młodzieży, ale przede wszystkim dla pracowników placówki, gdyż codziennie od godz. 10-tej miała miejsce jakaś impreza, do której trzeba było przygotowywać się od strony organizacyjno - technicznej.

### PONIEDZIAŁEK 27.01.2003

- **Spektakl „TANIEC I POEZJA” – „TO i OWO... o NAS”**  
*Opiekun Edyta Buczek*
- Zajęcia plastyczne  
✓ Pracownia ul. Cegielniana od 10<sup>00</sup>-13<sup>00</sup> (*S. Pokryszka*)

### WTOREK 28.01.2003

- **„JASEŁKA”**  
*Opiekun Wiesława Kot*
- **Zajęcia plastyczne**  
✓ Pracownia ul. Nadstawna od 10<sup>00</sup>-13<sup>00</sup> (*A. Szubiak*)  
✓ Pracownia ul. Cegielniana od 10<sup>00</sup>-13<sup>00</sup> (*S. Pokryszka*)

### ŚRODA 29.01.2003

- **Konkurs Plastyczny „ZIMOWE SZALEŃSTWA”**  
*Opiekunowie: Alina Szubiak, Stanisław Pokryszka, Urszula Demucha*



Ten dzień był bardzo emocjonujący. Do konkursu zgłoszone zostały cztery biłgorajskie szkoły: podstawówki nr 1, 2 i 5 oraz Gimnazjum nr 2. Przyszło do nas łącznie ponad stu uczniów. Spośród nich wyłonionych zostało 5 sześciuosobowych grup mających za zadanie namalować tytułowe zimowe szaleństwo. W czasie pracy zespołów artystycznych reszta uczestników zajęć bawiła się w dyskotekę. Wśród atrakcji były

konkursy z nagrodami, nauka tańca – w czym niezawodna okazała się pani Urszula Demucha. Pole do popisu w organizacji imprezy mieli również odbywający w MDK praktykę studenci, prowadząc konkursy.

Malowanie zajęło ponad półtorej godziny, po czym komisja konkursowa, w skład której weszli: Alina Szubiak, Stanisław Pokryszka i Anna Świca, ogłosiła wyniki. Najlepszą malarską drużyną okazała się grupa ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Biłgoraju. Wszyscy inni uczestnicy konkursu za uczestnictwo także otrzymali nagrody.

- **BAL PRZEBIERAŃCÓW** godz. 16<sup>00</sup>

### CZWARTEK 30.01.2003

- **Spotkanie informacyjne dotyczące integracji z Unią Europejską w sali widowiskowej MDK**

Na spotkanie przybyli uczniowie z Gimnazjum nr 1 w Biłgoraju oraz studenci kulturoznawstwa przebywający na praktykach. Tego rodzaju spotkanie odbyło się w MDK po raz trzeci i było zorganizowane przez Punkt Informacji Europejskiej przy MDK, a obsługiwane przez pracowników Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej w Zamościu.

- **Zajęcia plastyczne**  
✓ Pracownia ul. Cegielniana od 10<sup>00</sup>-13<sup>00</sup> (*S. Pokryszka*)

## Praktyki studenckie

Zauważyliście zapewne, że od czasu do czasu na zajęciach pojawiają się Wasi starsi koledzy. To studenci trzeciego roku kulturoznawstwa z biłgorajskiego Kolegium Licencjackiego UMCS, którzy odbywają swoje praktyki metodyczne. Głównym celem praktyk jest zdobycie umiejętności prowadzenia zajęć, przygotowywania się do nich, a także pomoc nauczycielom w realizacji zadań. Chociaż nasza placówka nie jest szkołą – nikt przecież nie stawia stopni, na zajęcia przychodzi się bez przymusu, a sposób ich prowadzenia odbiega od typowych lekcji szkolnych, obserwacja pracy nauczycieli MDK daje studentom możliwość zapoznania się z różnorodnymi formami pracy z młodzieżą.

Studenci wzięli czynny udział w zajęciach feryjnych, pomagając nauczycielom, prowadząc samodzielnie część zajęć i zabaw oraz przygotowując wystrój scenograficzny do imprez.

## Bohater Rysio *Marcin Kowal*

(ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

Zamach, cięcie i jedna czwarta lasu wykarczowana.

— Ha! No i co teraz?!— krzyknął Rysiek.

— Myślę, że nie spodobało się im to— powiedział po chwili zastanowienia Maniek.

Chłopak wraz z tyranozaurom i bazyliiszkiem stali na niewielkim wzniesieniu, obserwując oddalające się w pośpiechu stado wielkich chomików mutantów. Potocznie zwanych Mózgojadkami( nie będę tłumaczył, skąd wzięła się ta nazwa ). Ich wygląd, praktycznie, nie różnił się od zwykłych potworów. Jak wszystkie, oblepione były zielonymi pryszczami; uszy wielkości kotletów schabowych, zęby, identyczne, jak te u kury i setki par oczu wyglądających niepewnie z pośród płataniny włosów... A tak, zapomniałbym o najważniejszym, wszystkie stworzenia były niesamowicie owłosione, a najbardziej w intymnych miejscach...

— A ty, jak się czujesz, Korniszonie?— spytał Rysiek, spoglądając na bazyliiszka.